

Polskie władze nie spełniły oczekiwań Białorusinów

23 listopada 2020

W zeszłym tygodniu wiceminister spraw wewnętrznych i administracji Bartosz Grodecki poinformował, że ponad 1050 Białorusinów przyjechało do Polski w ramach ruchu humanitarnego, czyli dzięki wizom humanitarnym, procedurze udzielenia ochrony międzynarodowej lub po zezwoleniu, które w szczególnych sytuacjach może wydać komendant Straży Granicznej, a ok. 330 dzięki programowi dla przedsiębiorców „Poland. Business Harbour”. Wcześniej stwierdzono, że Urząd ds. Cudzoziemców zapewni obywatelom Białorusi, objętym ochroną czasową zakwaterowanie, wyżywienie i opiekę medyczną. Roczny koszt utrzymania każdego szacowany jest na 32 730 zł, zaś miesięczny koszt utrzymania jednego cudzoziemca na 2727,50 zł. I wiele innych różnych obietnic...

Jak naprawdę żyją zwykli białoruscy migranci polityczni, którzy nie mają dużej sumy pieniędzy ani rachunków w europejskich bankach i z jakimi problemami borykają się w Polsce?

W rozmowie mieszkający w Ośrodku dla cudzoziemców podzielili się swoimi opiniami na temat życia w Polsce.

Ogólnie rzecz biorąc, Polacy traktują Białorusinów dobrze, chcą im pomóc, ale administracja działa bardzo wolno. Uchodźcy polityczni nie znają przebiegu swoich praw. Czują strach, dezorientację, nie ustalono dla nich terminu rozmowy kwalifikacyjnej w celu rozwiązania problemów z dokumentami.

Według mieszkańców ośrodek nie jest miejscem przystosowanym do długiego pobytu. Białorusinom brakuje ubrań i butów, papieru toaletowego, szamponu i innych środków higieny. Warunki sanitarne nie prezentują się najlepiej: są tu myszy, karaluchy. Pomoc udzielana przez Polskę uchodźcom nie

wystarczy na wynajęcie mieszkania. Im większa rodzina, tym mniej pieniędzy przypada na osobę. Na przykład dla czteroosobowej rodziny jest to 1500 złotych.

W rozwiązywaniu wszystkich trudności domowych bardzo pomagają lokalni aktywiści i białoruska diaspora. Wolontariusze pomagają uchodźcom pomagają we wszystkich sprawach: robienie zakupów, wyszukiwanie odzieży i obuwia, przekazywane rzeczy ze zbiórek, poszukiwanie pracy.

Ale oficjalnie na podstawie wizy humanitarnej Białorusini nie mogą pracować, dopóki nie zakończy się procedura udzielenia azylu. Nielegalna praca grozi deportacją. Uzyskanie wszystkich niezbędnych dokumentów trwa do pół roku. Niektórzy obawiają się najgorszego – niedotrzymanie pozwolenia na legalny pobyt i przymusowy powrót na Białoruś.

Rozmawiając z mieszkańcami ośrodka, widać w ich oczach smutek i niepewność w przyszłości. Jest to zrozumiałe, bowiem nie jest łatwo zmienić dobrze wyposażone mieszkanie, samochód i zwykłe udogodnienia na mały pokój z łózkami dwupiętrowymi i noszenie cudzych ubrań.

Nie wiadomo, gdzie jest cała obiecana przez polski rząd pomoc? Gdzie idą miliony złotych przeznaczone przez budżet na utrzymanie białoruskich uchodźców politycznych? W najbliższej przyszłości UE planuje przeznaczyć około 30 milionów euro na pomoc finansową dla białoruskiego społeczeństwa obywatelskiego, a Polska zamierza aktywnie uczestniczyć w realizacji tych pieniędzy. Czy Białorusini zobaczą w obozach jakąś realną pomoc ze strony rządu, czy po raz kolejny zwrócą się do wolontariuszy z prośbą o znalezienie ciepłych ubrań...

Autorstwo: Jan Dudek

Źródło: NEon24.pl